

Demokracja w czasach Internetu

1. Doktor Artur Wojciech Preisner był pierwszym człowiekiem we wrocławskiej Katedrze Prawa Konstytucyjnego, który zaczął zajmować się nowymi technologiami, również w zakresie związanych z nimi zagadnieniami prawnymi. Swój pierwszy tekst poświęcony prawnej analizie Internetu opublikował już w 1997 r., czyli w bardzo początkowych czasach dostępności do Internetu w Polsce, ale też jednocześnie u zarania powszechnej popularności usługi World Wide Web¹. W szczególności zajmował się analizą prawnych aspektów komunikacji elektronicznej i wykorzystaniem sieci w procedurach wyborczych², a w późniejszych latach także blogami i mediami społecznościowymi³. Bez nadmiernej przesady można jednak stwierdzić, że był zainteresowany szeroko rozumianym wpływem Internetu na człowieka⁴. Niekiedy próbowałem mu towarzyszyć w podróży przez ten nieznaną jeszcze wówczas świat⁵, ale nie było to ani proste, ani łatwe. Jego zainteresowania były rozległe i dotyczyły wszelkich nowości, które pochłaniał z właściwą sobie lekkością. Nie da się ukryć, że był człowiekiem, którego śmiało można było nazwać „gadżeciarzem”, ciekawiło Go wszystko, niezależnie od tego, czy był to nowy sprzęt elektroniczny, różne formy jego zastosowań praktycznych, nieustannie zmieniające się aplikacje komputerowe, a nawet – dziś już chyba można o tym napisać – także i gry komputerowe⁶. Trudno zaakceptować, że będziemy musieli ten nieustannie zmieniający się obszar badań poznawać bez Jego udziału, rady, a czasem nawet sarkastycznego – ale nie złośliwego – komentarza.

¹ Zob. A. Preisner, *Prawo a Internet. Kilka uwag wstępnych*, [w:] J. Trzciniński, B. Banaszak (red.), *Studia nad prawem konstytucyjnym dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Działosze*, Wrocław 1997, s. 181–189.

² Zob. A. Preisner, *e-Voting – przyszłość e-demokracji? (szkic kilku niełatwych kwestii)*, [w:] S. Grabowska, R. Grabowski (red.), *Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt.: Prawo wyborcze do parlamentu w wybranych państwach europejskich, Rzeszów, 3–4 kwietnia 2006 roku*, Rzeszów 2006, s. 200–218.

³ Zob. A. Preisner, *Forums, blogs, online comments and polemics as information*, [w:] A. Ławniczak, A. Preisner (red.), *Przemiany państwa i prawa: wyzwania współczesności*, Lublin 2014, s. 169–176.

⁴ Zob. A. Preisner, *Zamiast zakończenia: rozwój technologiczny a przyszłość praw jednostki*, [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 881–925; *idem*, *Rozwój technologiczny a przyszłość demokracji*, [w:] D. Gizicka, W. Gizicki (red.), *Człowiek i społeczeństwo wobec wyzwań współczesności: aspekty kulturowe i społeczne*, Toruń 2008, s. 113–127 (wspólnie z A. Młynarską-Sobaczewską) oraz *idem*, *Ochrona danych w Internecie*, [w:] S. Pajączkowski, A. Preisner (red.), *Praktyczne i teoretyczne problemy współczesnego państwa: wybrane zagadnienia*, Lublin 2012, s. 127–146.

⁵ Zob. R. Balicki, A. Preisner, *e-Voting – szanse, możliwości, zagrożenia*, [w:] S. Grabowska, R. Grabowski (red.), *Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt.: Alternatywne sposoby głosowania a aktywizacja elektoratu, Rzeszów, 26–27 marca 2007 r.*, Rzeszów 2007, s. 50–73.

⁶ Po latach mogę się przyznać, że słabym byłem w tym partnerem, nawet w Wolfensteinie potrzebo- wałem pomocy, bo mój bohater zawsze na początku swej drogi się topił...

2. Za symboliczny początek Internetu w Polsce uważa się 17 sierpnia 1991 r. To najprawdopodobniej właśnie w tym dniu został wysłany z Polski do Kopenhagi pierwszy e-mail z wykorzystaniem protokołu TCP/IP⁷. Jednak „pod strzechy” naszych domów Internet miał szansę trafić dopiero w 1996 r., kiedy to Telekomunikacja Polska uruchomiła swój numer dostępowy (słynne 0-20 21 22), pozwalający każdemu łączyć się z Internetem za pośrednictwem własnego modemu telefonicznego. Już w kolejnym roku dr Artur W. Preisner napisał swój pierwszy tekst poświęcony sieci⁸. Zarówno jego podtytuł – *Kilka uwag wstępnych* – jak i sam początek tekstu: „Pisanie o Internecie w Polsce nastęrcza sporo trudności przede wszystkim z uwagi na fakt, że powszechnie wiadomo właściwie tylko tyle, że coś takiego jak Internet istnieje”, sugerowały jeszcze daleko idącą ostrożność Autora. W artykule tym starał się nie tylko wyjaśnić, jak narodził się i czym jest Internet, ale także zwracał uwagę na powody jego popularności. Zaliczył do nich zarówno swobodną możliwość wglądu do udostępnianej informacji, jak i szybką i sprawną komunikację z innymi użytkownikami sieci. Jednak za jego największą zaletę uważał fakt, że Internet stał się wyjątkowym medium komunikacji społecznej – w łatwy sposób umożliwiał bowiem aktywny udział każdemu zainteresowanemu. Jak pisał Autor, „tutaj każdy może stosunkowo niewielkim nakładem środków publikować własne pomysły i opinie, ogłaszać je dosłownie całemu światu, nie będąc zależnym od decyzji żadnego redaktora czy wydawcy [...] Nie ma tu podziału na wąską grupę, która mam możliwość zabierania głosu [...] i rzesze tych, którzy mogą tylko słuchać; każdy ma równe prawo i możliwość wypowiedzi”⁹. Po wielu latach Manuel Castells na określenie tego sposobu wypowiedzania się użyje nazwy *mass-self communication* (indywidualne mass media)¹⁰. Warto przy tym zaznaczyć, że M. Castells podkreślał przy tym, że to właśnie poprzez ograniczenie monopolu informacyjnego i scentralizowanej kontroli nad komunikacją społeczną Internet stanie się siłą demokracji¹¹.

Ale już w tym pierwszym artykule dotyczącym prawnym zagadnieniom Internetu dr Artur W. Preisner zasugerował problemy, które w kolejnych latach stały się tematami wielu debat. Zaliczył do nich tematy związane z ochroną danych osobowych i prawem do prywatności, powstające już wówczas problemy z zakresu prawa cywilnego (w tym przede wszystkim kwestie składania oświadczeń woli i zawierania umów za pośrednictwem sieci), ochrona własności intelektualnej oraz – jak podkreślał w swoim tekście – problem najważniejszy, jakim była wolność słowa¹².

W kolejnych dziesięcioleciach byliśmy wszyscy świadkami wielkiego sukcesu sieci, a w ostatnich latach Internet stał się wręcz nieodłącznym elementem naszego życia.

⁷ Zob. <https://www.pcworld.pl/news/Pierwszy-polski-internauta-sierpien-1991-r,279198.html> [dostęp 01.02.2018].

⁸ Zob. A. Preisner, *Prawo a Internet. Kilka uwag...*, s. 181–189.

⁹ *Ibidem*, s. 185.

¹⁰ Zob. M. Castells, *Communication, Power and Counter-power in the Network Society*, „International Journal of Communication” 2007, Vol. 1, s. 238–266 oraz *idem*, *Communication power*, Oxford 2009, *passim* (zwłaszcza s. 58–70).

¹¹ Zob. M. Castells, *Communication, Power ...*, s. 346–362.

¹² Zob. A. Preisner, *Prawo a Internet. Kilka uwag...*, s. 186–188.

Wraz z nastaniem ery smartfonów i „Internetu rzeczy”¹³ okazało się nawet, że to nie Internet stał się nam bliższy, ale to my staliśmy się częścią wielkiej globalnej sieci. Współcześnie Internet jest – praktycznie – wszędzie i ma właściwie wpływ na wszystko: jak się komunikujemy (niezależnie czy chodzi o ludzi będących na innym kontynencie, czy też w sąsiednim pokoju), jak pozyskujemy informacje, jak robimy zakupy, ale i jak pracujemy czy też spędzamy czas wolny. Internet zmienił nie tylko nasze życie prywatne, ale też zawodowe oraz aktywność społeczną i publiczną. Zwrócił na to uwagę także A.W. Preisner w tekście napisanym (wspólnie z Anną Młynarską-Sobaczewską) dziesięć lat później, w 2008 r.¹⁴, podkreślając, że „Internet stworzył nową jakość w sferze komunikacji politycznej”¹⁵. Dotychczas występujące formy komunikowania się za pomocą mediów: „jedne na jeden” – właściwe dla pierwotnych form komunikowania się za pomocą łączy telefonicznych, oraz „jeden do wszystkich” – czyli wykorzystanie mediów, w których jedynie po stronie odbiorców możliwe jest mówienie o nieograniczonej liczbie odbiorców (radio, telewizja), zostały uzupełnione – a dla niektórych kategorii odbiorców, niekorzystających już z tradycyjnych mediów wręcz zastąpione formą trzecią – „wszyscy do wszystkich”¹⁶. Zmiana, która nastąpiła, doprowadziła więc do przełamania dotychczasowego podziału nadawca–odbiorca, ponieważ „tworzenie i rozpowszechnianie informacji stało się równie łatwe jak konsumowanie”¹⁷. Związany z tym jest fenomen mediów społecznościowych, to one bowiem zmieniły zasady współczesnego komunikowania się. Media społecznościowe (*social media*), również z uwagi na swój nieustanny rozwój i dynamiczne przemiany, wymykają się łatwej definicji. Często więc podejmowana próba ich definiowania sprowadzona zostaje do stwierdzenia, że są to media oparte na internetowej infrastrukturze technologicznej (Web 2.0¹⁸) umożliwiającej samodzielne tworzenie i wymianę informacji przez użytkowników aplikacji¹⁹. Do mediów społecznościowych zalicza się np.: Wikipedię, YouTube, portale społecznościowe (m.in. Facebook, Instagram czy Twitter), serwisy takie jak DIGG czy Reddit oraz blogi (vlogi, mikroblogi) i podcasty²⁰.

¹³ Koncepcja „Internetu rzeczy” (*Internet of Things*) zakłada istnienie różnych urządzeń wyposażonych w możliwość komunikowania się z siecią. Termin ten został użyty w USA po raz pierwszy przez Kevina Ashтона w 1999 r. (*idem*, *That "Internet of Things" Thing*, „RFID Journal” 2009, Vol. 22, s. 97–114). Zob. szerzej S. Greengard, *The Internet of Things*, Cambridge 2015, *passim*.

¹⁴ A. Młynarska-Sobaczewska, A. Preisner, *Rozwój technologiczny a przyszłość...*, s. 113 i n.

¹⁵ *Ibidem*, s. 114.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ A. Zwiefka-Chwałek, *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*, Wrocław 2009, s. 8.

¹⁸ Stosowanie tego terminu zapoczątkował Tim O’Reilly podczas konferencji organizowanych przez czasopismo „Wired”; zob. M. Łakomy, *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Kraków 2013, s. 48. Web 2.0 nie jest „nowym” Internetem, jest nowym sposobem wykorzystywania możliwości technologicznych sieci w celach komunikacyjnych; zob. J. van Dijk, *Spoleczne aspekty nowych mediów*, Warszawa 2010, s. 20.

¹⁹ Zob. A.M. Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*, „Business Horizons” 2010, Vol. 53, No 1, s. 61; <http://michaelhaenlein.eu/Publications/Kaplan,%20Andreas%20-%20Users%20of%20the%20world,%20unite.pdf> [dostęp 10.02.2018].

²⁰ Definicję i analizę poszczególnych mediów zawarł w swej w pracy P. Levinson, *Nowe nowe media*, Kraków 2010, *passim*. Nb. lektura tej książki ukazuje także, jak szybko zmieniają się trendy mediów społecznościowych. Autor nie wspomina np. o tak specyficznej formie wypowiedzania się, jaką jest – powstały w 2010 r. – Instagram, a opisuje platformy, których popularność wyraźnie spadła.

Sednem nowych mediów są więc użytkownicy, którzy nie są sprowadzeni do roli biernego odbiorcy, ale stają się *prosumentami*²¹ – nie tylko odbierają, ale także sami mogą tworzyć i udostępniać treści²².

Ale jednocześnie ta dokonująca się wielka informatyczna transformacja stworzyła nie tylko nowe możliwości, ale i poważne zagrożenia. Co jednak ważne, okazało się, że „światowa pajęczyna” niesie z sobą zagrożenia nie tylko dla pojedynczych ludzi, ale i dla całych społeczeństw. Konieczne stało się poddanie analizie wpływu Internetu na życie publiczne społeczeństw, a w szczególności na funkcjonowanie instytucji mających wpływ na demokratyczne sprawowanie władzy.

3. W 2017 r. Pierre Omidyar, biznesmen i założyciel serwisu eBay, ale też humanista i filantrop, opublikował w „The Washington Post” artykuł o potencjalnych zagrożeniach dla funkcjonowania demokracji ze strony mediów społecznościowych²³. Zaliczył do nich: zagrożenia wynikające z funkcjonowania w tzw. bańce medialnej; działania nakierowane na manipulację świadomością odbiorców, w tym także tzw. *fake news*; problemy związane z legalnością podejmowanych działań oraz upowszechnianie nietolerancji i mowy nienawiści. Po bliższym przyjrzeniu wydaje się, że są to także uwspółcześnione wątpliwości wyrażane przed dr A.W. Preisnera już dwadzieścia lat wcześniej. Warto przybliżyć szczególnie pierwsze z przywołanych zagrożeń, z uwagi bowiem na specyfikę jego oddziaływanie jest często niezauważalne przez odbiorców.

4. Funkcjonowanie w swoistej bańce medialnej to przekorny dowód na sukces Internetu, w tym zwłaszcza współczesnych mediów społecznościowych. W praktyce dotarły one już wszędzie i do każdego. Dzięki temu też każdy może wyrazić swój pogląd na dowolną sprawę i nawiązać kontakt z tymi wszystkimi, którzy z jego poglądem, czy może nawet szerzej – z jego wizją świata, zgadzają się. Ta wyjątkowa łatwość nawiązywania kontaktu prowadzi do powstawania mocnych więzi pomiędzy uczestnikami toczonych rozmów i tworzenia nowych grup społecznych. Nie ma w tym nic złego... zazwyczaj. Pojawiają się bowiem sytuacje, w których budowanie takiej specyficznej „grupy wsparcia” może prowadzić do niekorzystnych – zarówno dla konkretnej osoby, jak i dla społeczeństwa jako takiego – następstw.

Przez całe wieki przecież na świecie pojawiali się ludzie głoszący tezy odbiegające od poglądów aktualnie dominujących, niekiedy mieli racje i po latach – czasami już po swojej śmierci – byli uznawani za wielkich ludzi i stawali się przewodnikami dla innych, ale równie często, a może nawet częściej, podnoszone przez nich tezy okazywały się żartem, pomyłką bądź też intencjonalnym fałszem. Jednak przez wieki rzeczywistość sprowadzała się do faktu, że głoszone poglądy – w początkowej zwłaszcza fazie, przed

²¹ Słowo *prosument* (*prosumer*) powstało z połączenia wyrazów „producent” i „konsument”.

²² Zob. T. Cantelmi, L.G. Grifo, *Wirtualny umysł. Fascynująca pajęczyna Internetu*, Kraków 2003, s. 46–47.

²³ https://www.washingtonpost.com/news/worldpost/wp/2017/10/09/pierre-omidyar-6-ways-social-media-has-become-a-direct-threat-to-democracy/?utm_term=.5bd641d22e0b [dostęp 08.02.2018]. W języku polskim tekst został opublikowany na stronie <http://nowadebata.pl/2017/10/17/jak-media-spolnocnsociowe-staly-sie-bezposrednim-zagrozeniem-dla-demokracji/> [dostęp 08.02.2018].

ich powszechną akceptacją – z zasady docierały do stosunkowo niewielkiego kręgu odbiorców. Pierwotnie był to krąg ograniczony do rodziny czy bezpośrednich znajomych, wraz z rozwojem technologii krąg odbiorców ulegał poszerzeniu (czytelnicy określonej gazety bądź książki, słuchacze określonej stacji radiowej lub też widzowie danej stacji telewizyjnej). Ale nawet następujący rozwój tradycyjnych mediów i ułatwienia dostępu do głoszonych poglądów (wielość gazet, stacji radiowych i telewizyjnych) nie ułatwiał tworzenia wspólnoty. Publikacje drukowane bądź też wypowiedzi pojawiające się w radiu czy w telewizji miały charakter komunikacji jednokierunkowej, brakowało zarówno kanału zwrotnego, jak i możliwości łatwej komunikacji horyzontalnej, pomiędzy zwolennikami określonego poglądu. Nowe media to zmieniły. Współcześnie każdy wypowiedziany pogląd może się spotkać z niezwłoczną reakcją odbiorców, którzy mogą nie tylko wyrazić swoją akceptację (bądź oczywiście dezaprobatę). W ten sposób łatwo można zbudować grupę społeczną wzajemnie wzmacniającą swoje poglądy i utwierdzającą się w ich słuszności, nawet jeżeli będą one radykalnie odbiegać od poglądów dominujących aktualnie w społeczeństwie²⁴. „Ponieważ Internet staje się podstawowym środkiem komunikacji i organizacji we wszystkich sferach ludzkiej działalności, jest oczywiste, że korzystają z niego także ruchy społeczne oraz polityczne i że będą to robić w coraz większej mierze, przekształcając go w ważne narzędzie informowania, rekrutowania zwolenników. Organizowania struktur i działań, zdobywania wpływów czy władzy i przeciwstawiania się wpływowi czy władzy przeciwników”²⁵. Sytuacja taka może dotyczyć nie tylko środowisk, których poglądy budzić mogą jedynie śmieszność (trudno bowiem inaczej traktować np. ruch zwolenników „teorii płaskiej ziemi”), ale także grup, których poglądy mogą wywołać niekorzystne następstwa dla społeczeństwa (możliwe jest całe spektrum takich grup, od ruchów „antyszczepionkowych”, aż po ugrupowania o radykalnych poglądach politycznych, które będą skłonne do uciekania się do przemocy). Państwo jako organizacja mająca zapewnić bezpieczeństwo swoim obywatelom musi też o tym pamiętać, jednak wówczas powstanie kolejny problem – jak zapewnić ludziom bezpieczeństwo bez naruszania ich wolności? Spór tych wartości wydaje się nierozwiązywalny, co podkreślał w jednym z wywiadów także Zygmunt Bauman: „Są dwie wartości, które są bardzo trudne do połączenia: wolność i bezpieczeństwo. Jeżeli chcesz więcej bezpieczeństwa, musisz oddać trochę wolności, jeżeli chcesz więcej wolności, będziesz musiał zrezygnować z części twojego bezpieczeństwa. Dylemat ten będzie trwać wiecznie”²⁶.

Negatywne konsekwencje funkcjonowania w „bańce medialnej” są wzmacniane nie tylko przez – znanych osobiście bądź jedynie wirtualnie – „współgłosicieli” tożsamyh poglądów, ale także poprzez uwarunkowania technologiczne stosowanego oprogramowania. Wielość danych i informacji dostępnych w Internecie wymusza na użytkownikach

²⁴ W tym kontekście warto również pamiętać o zjawisku tzw. polaryzacji grupowej, które sprowadza się do faktu, że grupa ma tendencje do podejmowania decyzji bardziej skrajnych niż wyjściowe założenia jej członków. Zjawisko to jako pierwszy opisał James Stoner w 1961 r.; zob. szerzej C.R. Sunstein, *The Law of Group Polarization*, „The Journal of Political Philosophy” 2002, Vol. 10, No 2, s. 175 i n.

²⁵ M. Castells, *Galaktyka Internetu*, Poznań 2003, s. 157.

²⁶ Rozmowa prof. Zygmunta Baumana z Ricardo Querol, „El Pais” z 25 stycznia 2016 r.; https://elpais.com/elpais/2016/01/19/ingenglish/1453208692_424660.html [dostęp 10.02.2018].

stosowanie aplikacji, które umożliwią w tym gąszczu danych odszukanie pożądanych treści. Do tego celu wykorzystywany jest algorytm, który przekłada „oczekiwania” użytkownika na określone parametry i generuje zestaw wyników. Stosowne oprogramowanie uwzględnia jednak nie tylko wyrażenie bezpośrednio sformułowane przez użytkownika, ale także wiele innych parametrów, które tego użytkownika charakteryzują (m.in. kraj, z którego łączy się z siecią, stosowane oprogramowanie, dotychczasowe wyszukiwania zawarte w pamięci przeglądarki, a w przypadku mediów społecznościowych także powiązania z innymi użytkownikami sieci). Tego typu proces stosowany jest zarówno w wyszukiwarkach internetowych, jak i w mechanizmach generujące treści w portalach społecznościowych. O ile samo tworzenie profilu użytkownika – jeżeli wszystkie kryteria jego konstrukcji będą jawne, a na jego stworzenie konieczne byłoby uzyskanie zgody – nie budzi wątpliwości, to jednak praktyczne efekty jego stosowania są kontrowersyjne. Konsekwencją zastosowania dodatkowych kryteriów w procesie wyszukiwania informacji bądź podczas jej automatycznego generowania w mediach społecznościowych jest bowiem postępująca izolacja (cenzura?) dostępnych treści. Mechanizm ten – za Eli Pariserem²⁷ – nazywany jest „bańką filtrującą (informacyjną)” (*filter bubble*) i jest czymś więcej niż personalizacją treści; jest raczej zakamuflowanym sposobem oddziaływania na naszą świadomość. „W skali mikro taki filtr uniemożliwia dotarcie do informacji, z którymi możemy się nie zgadzać, które mogą wydać nam się niewygodne, kontrowersyjne, ale które powinny dotrzeć do świadomości, aby poszerzyć wiedzę o świecie. W skali makro taki filtr może prowadzić do poważnego osłabienia dyskursu publicznego – obracając się wyłącznie w gronie osób, które lubimy i konstruując wyobrażenie o świecie na podstawie informacji, z którymi się zgadzamy, jesteśmy mniej skorzy do dyskusji, stanowiącej przecież podstawę zdrowej demokracji”²⁸. E. Pariser w swojej książce podkreślał, że funkcjonowanie współczesnej demokracji wymaga, aby obywatele mogli spojrzeć na dziejące się wydarzenia i otaczające ich rzeczy także „oczami innych”, tak aby można było „polegać na wspólnych faktach; zamiast tego oferowane są równoległe, ale oddzielone wszechświaty”²⁹.

Zjawisko „bańki informacyjnej” stanowi więc oczywiste zagrożenie dla demokracji z uwagi na zaburzenie procesu prowadzenia debaty społecznej, która jest przecież integralną częścią demokracji³⁰. Szczelne zastosowanie filtrów oddzielających nas od ludzi o innych poglądach może także doprowadzić do innych następstw – do stworzenia uproszczonego (i fałszywego) obrazu otaczającego nas świata, w którym nie będziemy w stanie zauważać pojawiających się zagrożeń. Wydaje się, że właśnie z takim zjawiskiem mieliśmy do czynienia w przypadku brytyjskiej decyzji w sprawie Brexitu czy też wygranej Donalda

²⁷ Zob. E. Pariser, *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*, New York 2011, *passim* oraz https://www.ted.com/talks/eli_pariser_beware_online_filter_bubbles?language=pl [dostęp 10.02.2018].

²⁸ B. Malinowski, *Jak Facebook zamyka nas w bańce informacyjnej. Algorytm filtrujący newsfeed a zjawisko filter bubble*, „Zarządzanie mediami” 2016, tom 4(1), s. 16.

²⁹ Zob. E. Pariser, *op. cit.*, s. 8.

³⁰ Znaczenie dialogu i negocjacji akcentuje Jürgen Habermas w swojej koncepcji „patriotyzmu konstytucyjnego” (zob. *idem*, *Obywatelstwo i tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa 1993, s. 26). Habermas przedstawia również nową definicję demokracji, rozumiejąc ją jako „model polityki deliberującej (*deliberative*). Punktem wyjścia nie jest tu już wielki podmiot, jakaś wspólnotowa całość, lecz anonimowe, zazębiające się dyskursy”; zob. *ibidem*, s. 24.

Trumpa w wyborach prezydenckich w USA³¹. Znaczna część społeczeństwa (zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w USA) została wówczas „uśpiona” generowanymi dla nich zbiorami informacji, które – w praktyce – były zgodne z oczekiwaniami i nie dawały podstaw do zaniepokojenia. Można więc sądzić, że ludzie ci nie czuli się zobowiązani do wykazania większej aktywności społecznej i politycznej, ponieważ ich opcja (ich kandydat) i tak miała osiągnąć sukces.

Zjawisko to uległo także wzmocnieniu poprzez masowe rozprzestrzenianie nieprawdziwych bądź też wprowadzających w błąd – np. poprzez daleko idące zniekształcenie – informacji (*fake news*). Ta polityka medialnej dezinformacji nie jest już od pewnego czasu efektem błędów czy też źle rozumianej „zabawy” pojedynczych ludzi, ale jest świadomą i zorganizowaną działalnością prowadzoną przez niektóre państwa (często wymieniane są w tym kontekście zwłaszcza Rosja, Korea Północna, Turcja czy Iran). Działalność ta, poprzez swoją wielkość, przybiera często charakter swoistej wojny hybrydowej, podczas której wywierany jest wpływ na kształtowanie (i kontrolowanie) opinii publicznej. Ma to niewątpliwie również i wpływ zarówno na przebieg kampanii wyborczych, jak i na wynik wyborów³².

5. Nie wyobrażamy już sobie życia bez nowych technologii, które wywierają znaczny wpływ na nas i nasze życie. Stały się nieodłącznym elementem rzeczywistości, która nas otacza. Już nie tylko towarzyszą nam podczas pracy, ale także współtworzą nasze życie społeczne i polityczne, a więc wywierają także wpływ na mechanizmy naszej demokracji. Jednak demokracja może skutecznie działać jedynie wówczas, kiedy my jako obywatele będziemy mieli możliwość podejmowania decyzji na podstawie rzetelnych informacji. Aby to mogło zaistnieć, konieczne są działania o bardzo zróżnicowanym charakterze, zarówno edukacyjnym – tak aby już podczas nauki w szkole uczniowie byli przygotowywani do rozpoznawania fałszywych informacji – jak i regulacyjnym – konieczne jest bowiem określenie zasad obowiązujących również podmioty zarządzające mediami społecznościowym, tak aby i one podejmowały niezbędne działania zarówno w zakresie likwidacji baniek informacyjnych, jak i przeciwdziałały rozpowszechnianiu się *fake newsów*. Ale podejmowane działania muszą mieć charakter bardzo rozważny, jak bowiem pisał Artur W. Preisner: „obowiązywać nas jednak powinna daleko idąca ostrożność [...] Internet postrzegany jest jako wynalazek, który łamie wszelkie granice, łamie też granice pojęć i instytucji do dziś uznawanych za zastane i niezmiennie”³³.

³¹ Zob. D. Bear, *The 'Filter Bubble' Explains Why Trump Won and You Didn't See It Coming*, <https://www.thecut.com/2016/11/how-facebook-and-the-filter-bubble-pushed-trump-to-victory.html> [dostęp 10.02.2018].

³² Zob. *Raport amerykańskiego wywiadu: czego dowiedzieliśmy się o wpływie Rosji na wybory w USA*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1689468,1,raport-amerykanskiego-wywiadu-czego-dowiedzieliśmy-się-o-wpływie-rosji-na-wybory-w-usa.read> [dostęp 10.02.2018]. Zob. też akt oskarżenia przeciwko 13 Rosjanom oskarżonym m.in. za rozpowszechnianie fałszywych informacji, spiskowanie przeciwko USA oraz oszustwa finansowe i kradzieże tożsamości; <https://assets.bwbx.io/documents/users/iqjWHBFdfxIU/rwUFGxaf6nIA/v0> [dostęp 10.02.2018].

³³ A. Młynarska-Sobaczewska, A. Preisner, *Rozwój technologiczny a przyszłość...*, s. 127.

